

# Kościańska, Irena Maria

---

## Andrzej Samulowski jako polityk

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 2, 131-139

---

1958

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## M A T E R I A Ł Y

IRENA MARIA KOŚCIAŃSKA

### ANDRZEJ SAMULOWSKI JAKO POLITYK

Andrzej Samulowski znany jest jako działacz społeczny, pisarz i jako propagator książki polskiej<sup>1)</sup>. Na polu politycznym znany jest raczej jako ten, który wydarzenia gietrzwałdzkie umiejętnie wykorzystał dla rozwoju sprawy polskiej<sup>2)</sup>. Założenie Gazety Olsztyńskiej, której był współorganizatorem i współpracownikiem, spowodowało jednakże rozwarstwienie polityczne polskiego ruchu narodowego na Warmii. Ogólna, politycznie nieskrytalizowana walka o prawa narodowe — między innymi o język polski w szkołach — już nie wystarczała. Zakrojona na szeroką skalę akcja germanizacyjna zmusiła działaczy polskich do stosowania różnych metod pracy politycznej, do stosowania różnych taktyk w tej walce<sup>3)</sup>. Ponadto rozpoczął rozwijać się na Warmii ruch społeczny, oraz przenikać zaczęli socjaliści<sup>4)</sup>. To też spowodowało, że dotychczas jednolity polski ruch polityczny rozbił się na kilka orientacji politycznych<sup>5)</sup>. Na tle tych wewnętrznych przemian wypukła się indywidualność polityczna Samulowskiego.

<sup>1)</sup> Samulowski wiązał się ściśle z akcją Towarzystwa Czytelni Ludowych. Jego oddział w Olsztynie był jednym z najlepiej pracujących (zob. Gazeta Olsztyńska z dn. 26. XI. 1890 porównaj Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Poznaniu (dalej WAP Poznań). — PP II D 117 — Pruski minister oświaty podkreślał np. starania ks. Barczewskiego i Samulowskiego o utworzenie Towarzystwa Pomocy Naukowej dla Warmii w Olsztynie. Cały wysiłek tego Towarzystwa zamierzano skierować na pomoc stypendialną dla studentów teologii (w Liceum Hosianum), by zapobiec brakowi polskich księży na Warmii (zob. Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Gdańsku — dalej WAP Gdańsk I/7 nr 608 pismo ministra oświaty w Berlinie z dn. 5. XII. 1890). Tak samo podkreślano wagę działalności Samulowskiego jako księgarza. Stwierdzano np. zasięg jego księgarni nawet w Biskupcu, przy pomocy bibliotek Towarzystwa Czytelni Ludowych (WAP Gdańsk I/7 nr 608 raport prezesa rejencji królewieckiej z dn. 20. XI. 1890).

<sup>2)</sup> Stefan Sulima: Warmiński „Tatko” z Gietrzwałdu. Olsztyn 1953 s. 34; zob. St. Roman i A. Samulowski: Objawienia Najświętszej Maryi Panny w Gietrzwałdzie. Gietrzwałd 1880. Por. ks. Jan Obłąk: Pani Ziemi Warmińskiej. Ateneum Kapłańskie, Włocławek 1937, z. 1 s. 60.

<sup>3)</sup> Charakterystyczne w tym względzie jest stwierdzenie Gazety Ludowej: „światu trzeba gruntownej rewolucji, a każdy człowiek dobrej woli powinien być rewolucjonistą. A rewolucja ta musi być powszechną, między-narodową. Taką jest rewolucja serca, bo serca nasze są gruntownie zepsowane i przewrotne. Bracia i siostry! to się musi zmienić”. (Gazeta Ludowa, Ełk nr 57, z dn. 25. VII 1896 r.). Por. ks. Jan Obłąk: Kościół na Warmii w okresie „Kulturkampf”. Ateneum Kapłańskie 1957 z. 2. s. 209.

<sup>4)</sup> E. Sukertowa-Biedrawina i T. Grygier: Walka o społeczne i narodowe wyzwolenie ludności Mazur i Warmii. Olsztyn 1956 s. 69—77.

<sup>5)</sup> Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Bydgoszczy (dalej WAP Bydgoszcz), Zbiór Sikorskich nr 253 pismo ks. Wolszlegiera z dn. 10. XI. 1903 r. Wpływ Wiktora Kulerskiego na Gazetę Olsztyńską czy na Gazetę Ludową jest wyrazem nie wpływów endecji na Mazurach, ale przenoszenia się tarć politycznych na Pomorzu i w Wielkopolsce na Warmię i Mazury (zob. Tadeusz Cieślak: Gazeta Grudziądzka (1894—1918), Fenomen wydawniczy. Studia i Materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza, Poznań r. 1957, t. III s. 2 s. 178.

Pierwszym zagadnieniem natury czysto politycznej, to stanowisko Samulowskiego wobec Gazety Olsztyńskiej. Jej założyciele to: Jan Liszewski, Franciszek Szczepański, ksiądz Barczewski i Andrzej Samulowski<sup>6)</sup>. Miała ona więc charakter czysto warmiński. Trwało to jednak nie długo. O Gazetę Olsztyńską już przy jej założeniu toczyła się w obozie polskim cicha walka<sup>7)</sup>. Ostatecznie decydującą rolę przejął ośrodek poznańskiej filii Ligi Narodowej, późniejsza Narodowa Demokracja<sup>8)</sup>. Jan Liszewski oddaje kierownictwo Gazetą Olsztyńską Sewerynowi Pieniężnemu przybytemu z Poznania. Pieniężny włączył Gazetę Olsztyńską do rzędu gazet wszechpolskich<sup>9)</sup>. Odtąd Gazeta, propagując ideologię Ligi Narodowej, uniezależniła się od skomplikowanych stosunków warmińsko-mazurskich i starała się o to, by swym wpływem objąć również Mazury<sup>10)</sup>. W akcji politycznej Pieniężny bazował przede wszystkim na stanie średnim, bogatym chłopstwie oraz katolicyzmie<sup>11)</sup>. Jednakże koniunkturalne wykorzystywanie katolicyzmu nie odpowiadało miejscowym kierownikom politycznego ruchu polskiego na Warmii — księdzu Barczewskiemu oraz Samulowskiemu<sup>12)</sup>. Ten ostatni stale podkreślał zbyt słabe uwzględnianie na łamach Gazety Olsztyńskiej miejscowych zagadnień warmińskich<sup>13)</sup>. Uważał, iż staje się ona niepotrzebnie zbyt ogólnopolską gazetą.

Ustosunkowanie się Samulowskiego do Gazety — którą ostatecznie wraz z księdzem Barczewskim mimo wszystko chciał kierować — było wyrazem nie tylko swoistej konkurencji w kierownictwie politycznym na Warmii z „przybyszami z Poznańskiego”. Sprawa ta miała i głębsze znaczenie. Chodziło o konkretny program polityczno-społeczny. Charakterystyczne jest związanie się Samulowskiego, ks. dr Barczewskiego, ks. dr Świtalskiego

<sup>6)</sup> T. Grygier: *Sprawa Polska w Prusach Wschodnich w latach 1870—1900 w oświetleniu władz pruskich*. Przegląd Zachodni 1951 s. 524—525.

<sup>7)</sup> Chodziło przede wszystkim o to, czy Gazeta Olsztyńska ma być przeznaczona tylko dla Warmiaków, czy też dla Mazurów. Gąsiorowski z Petersburga zamierzał jej zasięg rozszerzyć na Mazury. Liszewski natomiast, ze względów na różnice wyznaniowe pragnął utrzymać tylko dla Warmii (Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Olsztynie — dalej WAPO—IV/538 list J. Sembrzyckiego z dn. 19. XI. 1887 r.).

<sup>8)</sup> WAPO IV/539 raport rejencji królewieckiej z 11. X. 1892.

<sup>9)</sup> WAP Bydgoszcz, Zbiór Sikorskich nr 253 list Samulowskiego z 6. XII. 1906 roku.

<sup>10)</sup> Samulowski zamierzał utrzymać Gazetę Olsztyńską o charakterze bardziej radykalnym. Uważał, że Gazeta Ludowa, potem Gонец Mazurski i „Mazur” radykalizmem swym zdobędą większe wpływy. Zresztą z tymi pismami związani byli — jak informowały poznańskie władze policyjne — radykałowie kierowani przez ks. Franciszka Michejdę z Nawisla na Zaolziu (WAP Poznań PP II A 1391). Władze pruskie interweniowały nawet w tej sprawie u rządu wiedeńskiego. Ks. sen. Michejda musiał się w Wiedniu z tej sprawy tłumaczyć. Z drugiej strony np. do Gońca Mazurskiego mieszała się „Straż” poznańska (zob. Władysław Chojnacki: *Polska akcja narodowo-uświadamiająca na Mazurach przed I wojną światową*. Zapiski Historyczne Toruń 1956 s. 250, s. 265). Franciszek Michejda był nie tylko działaczem śląskim, ale ogólnopolskim. Jego poczynania polityczne wśród protestantów polskich (między innymi na Mazurach) szczególnie niepokoiły władze austriackie, niemieckie i rosyjskie. Seniorowi Michejdzie jak i superintendentowi generalnemu w Warszawie, dr Juliuszowi Burschemu, chodziło przede wszystkim o wzmocnienie polskiej inteligencji ewangelickiej w Królestwie Polskim przez oparcie o polskie protestanckie masy ludowe na Śląsku i Mazurach.

<sup>11)</sup> WAPO IV/539 raport rejencji królewieckiej z dn. 12. XI. 1896 r.

<sup>12)</sup> WAP Bydgoszcz, Zbiór Sikorskich nr 253 list Samulowskiego z 28. XII. 1906 roku.

<sup>13)</sup> W swym nastawieniu Samulowski miał wiele wspólnego z Zenonem Lewandowskim. Ten ostatni stale podkreślał utrzymanie koniecznych różnic między ruchem wszechpolskim, a Mazurską Partią Ludową. Np. na zebraaniu w Szczytnie 11. XII. 1911 kazał opuścić salę nie robotnikom. Podkreślał klasowe elementy walki politycznej (zob. WAP Poznań PP II. A. 1391, raport 27. XI 1911). Zresztą i Jaroszyk skazany został przez sąd za „Aufreizung zum Klassenhass” (Danziger Neuste Nachrichten 1912 nr 49).

oraz ks. Schreibera z Towarzystwem Robotników w Olsztynie, a później z Towarzystwami Ludowymi<sup>14)</sup>.

Otóż Warmia była z ziem polskich byłego zaboru pruskiego terenem, na którym najwcześniej rozwinął się chrześcijański ruch społeczny<sup>15)</sup>. Między innymi wyrazem tego było właśnie Towarzystwo Robotników w Olsztynie, założone przez ks. Switalskiego, a później kierowane przez ks. Schreibera. Otóż przeciwko temu Towarzystwu wystąpił z miejsca Seweryn Pieniężny, gdy tylko objął kierownictwo Gazety Olsztyńskiej. Głównym punktem zaczepienia dla Pieniężnego, to „obojętność narodowa” tego Towarzystwa<sup>16)</sup>. Jako przeciwwagę Towarzystwu Robotników zorganizował nową polską organizację „Zgoda”<sup>17)</sup>.

Na tle też stosunku Pieniężnego do Towarzystwa Robotników dochodziło do starć z Samulowskim. Słabością Samulowskiego wobec Pieniężnego była jego samotność polityczna. Pieniężny bowiem należał do koła Ligi Narodowej. Samulowski natomiast orientował się w stronę politycznego ruchu chrześcijańskiego. Do niemieckiego Centrum, oficjalnie reprezentującego ten kierunek na Warmii, nie pozwalały mu należeć jego przekonania narodowe. Próby stworzenia polskiej mutacji „Centrum” na Warmii, podjętej przez księdza Barczewskiego, nie pochwalał<sup>18)</sup>. Stąd też związał się z innym ośrodkiem politycznym, wykluwającym się w latach dziewięćdziesiątych w Bochum (w Westfalii), oraz w Chełmnie (na Pomorzu)<sup>19)</sup>. Człowiekiem pośredniczącym w tym nawiązaniu z nowym polskim ruchem politycznym, był księgarz i wydawca z Chełmna — Walenty Fiałek<sup>20)</sup>.

Momentem zaczepienia stała się sprawa utworzenia „Towarzystwa Wiecowego”<sup>21)</sup>. Otóż 3 listopada 1899 roku Jan Brejski założył w Chełmnie powyższe Towarzystwo. Oficjalnie — jak to przedstawiał Brejski policji chełmińskiej — Towarzystwo Wiecowe miało zajmować się sprawami ogólnymi i nie uprawiać polityki. Siedzibą Towarzystwa miał być Toruń. Władze niemieckie nie wierzyły jednak w apolityczność nowej polskiej organizacji.

Na pierwsze zebranie organizacyjne, które odbyło się 7 listopada 1899 r. w Chełmnie, przybyli przedstawiciele prawie wszystkich ośrodków polskich. Samulowski wobec Fiałka, odgrywającego jedną z głównych ról w nowo-założonym Towarzystwie, z góry podpisywał swą zgodę pod uchwałami, które miały być zatwierdzone.

Policja chełmińska śledziła cały przebieg zebrania, przykładając do tego ewenementu politycznego dużą wagę, mimo że ostatecznie rozwój tegoż Towarzystwa stał od samego początku pod znakiem zapytania. Część bowiem

---

<sup>14)</sup> Takim charakterystycznym przejawem tarć politycznych na Warmii to protest ks. Barczewskiego na artykuł polemiczny w „Gazecie Olsztyńskiej”, (zob. WAP Bydgoszcz, Zbiór Sikorskich nr 249, pismo ks. Barczewskiego z dn. 6. I. 1911 r.). Jeszcze w r. 1918 pod koniec wojny światowej Samulowski stara się wpływać na politykę Gazety Olsztyńskiej, spiera się np. z redaktorem St. Nowakowskim (zob. Gazeta Olsztyńska 1918 r., nr 99 odpowiedź redakcji do Gietrzwałdu) w sprawie „Franka”.

<sup>15)</sup> T. Grygier: Sprawa polska..., s. 528.

<sup>16)</sup> T. Grygier: Sprawa polska..., s. 533.

<sup>17)</sup> E. Biedrawina i T. Grygier: Walka o społeczne... s. 53.

<sup>18)</sup> Sprawa „Nowin Warmińskich” i „Warmiaka” wymaga szczegółowego opracowania, choćby dlatego, że np. E. Buchholz był z jednej strony członkiem „Zgody” Pieniężnego, a równocześnie wydawcą „Warmiaka” (zob. Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Poznaniu PP 4752). Walka między „Warmiakiem” a Gazetą Olsztyńską powodowała zacietrzewienie streszczające się np. do tego, że oskarżono (np. ks. Weichsel) Gazetę o stanie na zoidzie rosyjskim (zob. Gazeta Olsztyńska z dn. 21. V. 1904), czy o walkę z kościołem (zob. Warmiak nr 32 z 3. VI. 1903). W końcu jednak na pogrzebie Seweryna Pieniężnego „był też najzawziętszy wróg zmarłego, redaktor Warmiaka” (zob. Gazeta Olsztyńska nr 134 z dn. 9. XI. 1905 r.).

<sup>19)</sup> WAPO IV.538 raport prezesa rejencji w Moguncji z 24. VIII. 1892.

<sup>20)</sup> Książnica Miejska w Toruniu. Zbiór Walentego Fiałka. Samulowski oddawna zresztą wiązał się z Polonią w Niemczech Zachodnich (zob. T. Grygier: „Sprawa polska... s. 511).

<sup>21)</sup> WAPO IV.541 raport policji toruńskiej do naczelnego prezesa prowincji w Królewcu z dn. 8. XI. 1899.

członków zebrania organizacyjnego uważała istnienie takiego Towarzystwa za bezcelowe. Z drugiej strony wyrażano obawę, że pod pozorem bezpartyjności — którą głosił Brejski — w rzeczywistości znajduje się jakaś specjalna akcja polityczna i partyjna. Brejskiego uwagi o analogicznych celach Towarzystwa z „Volkverein für das Deutschland” z Westfalii — przyjmowano nieufnie. Polski ośrodek robotniczy w Bochum — z którego pochodził Brejski — wzbudzał zastrzeżenia.

• Towarzystwo Wiecowe postawiło sobie za cel stałe informowanie społeczeństwa o wszystkich sprawach kulturalnych, prawnych i społecznych. Niewątpliwie tam, gdzie istniała rozbudowana prasa polska, akcja ta była dublowaniem rzeczy, ale w specyficznych warunkach pracy w Prusach Królewskich, na Warmii i Mazurach była ona nieodzownym instrumentem pracy oświatowej i politycznej mimo wszystko. Prusy Królewskie, Warmia i Mazury były tak różnorodnymi dzielnicami i wewnętrznie zróżnicowanymi socjalnie, wyznaniowo, językowo i kulturalnie, że jedna gazeta, czy nawet kilka nie mogło opanować terenu. A po drugie, gazeta zawsze o wyrażnym obliczu politycznym nie mogła dostosowywać się do lokalnych, a nawet parafialnych warunków. Towarzystwo Wiecowe więc byłoby bardzo giętkim instrumentem propagandy polskiej oraz koordynowałoby rozstrzelone wysiłki gazet polskich w Prusach Zachodnich i Wschodnich.

W akcji propagandowej na pierwszym miejscu brano pod uwagę powiaty: suski, kwidziński, malborski, ostródzki, nidzicki, reszelski i olsztyński.

Obserwując zebranie organizacyjne, władze niemieckie nie rokowały Towarzystwu długiego żywota. Dwie jednakże tendencje zastanawiały: a) system organizacyjny Towarzystwa, b) skład zarządu.

System organizacyjny opierał się na sieci parafialnej, co wskazywało na to, że samą strukturą chce się upodobnić do organizacji kościelnej, że duchowienstwo miało być podporą Towarzystwa. Dalej, prezesem Towarzystwa został ks. Pobłocki, a członkiem zarządu Samulowski z Gietrzwałdu. Wyraźnie dążono tu do bezpośredniego wciągnięcia działaczy warmińsko-mazurskich do ogólnego ruchu polskiego. I rzeczywiście praca w Towarzystwie byłaby wymienioną szkołą pracy społecznej dla ludzi z Warmii i Mazur, żyjących mimo wszystko na uboczu.

Ostatecznie doszło do stworzenia w r. 1900 „Towarzystwa Wiecowego dla Prus Królewskich i Warmii”<sup>22)</sup>. Samulowski, łącząc się z Fiałkiem i założonym Towarzystwem, równocześnie zaangażował się do nowego polskiego obozu politycznego — do „Związku Polaków w Niemczech”. Związek ten powstał w r. 1894 w Bochum<sup>23)</sup>. Statut wyraźnie określał cele: a) zjednoczenie Polaków, b) podniesienie poziomu kulturalnego, c) podniesienie poziomu materialnego, d) walka z socjalną demokracją. Związek ten więc, w przeciwieństwie do ograniczonych celów poszczególnych polskich towarzystw, miał obejmować najszersze zadania.

Dla władz niemieckich sam fakt powstania właśnie w Bochum „Związku Polaków w Niemczech” był zupełną niespodzianką. Władze niemieckie nie mogły dojść do źródła tego właśnie pociągnięcia politycznego. Z uwagi na osoby — Jana i Antoniego Brejskich — łączono Bochum z wyżej przedstawioną próbą stworzenia „Towarzystwa Wiecowego dla Prus Królewskich i Warmii”. Dalszą przesłanką, łączącą Bochum z Prusami Królewskimi i Warmią, to fakt, że w zagłębiu westfalskim właśnie element polski, pochodzący z tych terenów, przeważał. Trzecim, najważniejszym ostatecznie faktem, było dla ministerium spraw wewnętrznych zebranie w Bochum dn. 29. VII. 1894, na którym zgromadzili się delegaci polskich organizacji robotniczych zagłębia westfalskiego i utworzyli Komitet: a) dla administracji „funduszu św. Józefa”, założonego przez księdza dr. Lisa jako pomoc stypendialną dla młodzieży rzemieślniczej, b) dla przygotowania zebrania omawiającego zagadnienia duszpasterstwa dla Polaków, c) dla zorganizowania „Związku Pola-

<sup>22)</sup> Założenie tego Towarzystwa spowodowało nowe tarcia polityczne, które przeniosły się nie tylko na Warmię, ale i na Westfalię.

<sup>23)</sup> Władze pruskie stawiały sprawę tak, że „Polacy zdobywać chcą Mazury właściwie od Westfalii, tworząc różne oddziały „Polnischer evangelischer Arbeiterverein”, czy Evangelischer polnischer Unterstützungsverein” (zob. szczególnie WAP Poznań PP II A 1391 k. 272--285). Sprawy Towarzystwa Wiecowego, jak i pierwszego Związku Polaków w Niemczech wymagają osobnego omówienia.

ków w Niemczech". Kierownikami tego ostatniego byli Jan Brejski, redaktor „Wiarusa Polskiego” w Bochum, I. Zynda oraz I. Piłowski z Essen. Wydawało się, że głównym motorem całej akcji był Brejski.

Dla władz niemieckich charakterystyczna była właśnie inicjatywa robotnika polskiego w ruchu zjednoczeniowym. Powstawał nowy ośrodek nowej myśli politycznej polskiej — ośrodek, który nie mógł się zorganizować w ziemiańskiej Wielkopolsce i w chłopsko-klerykalnych Prusach Królewskich. Zagadnienie powyższe interesowało niesłychanie władze niemieckie, tym bardziej, że nowy ośrodek w Bochum wyraźnie wykazywał tendencje prawie monopolistyczne, a co najmniej chęć przewodzenia ruchowi polskiemu w Niemczech. Stąd Niemcy z pilnością śledzili nową organizację. Częściowo rozumiał ważność tej sprawy Kościński<sup>23a)</sup>. Na razie ograniczyć się do podania też i wyników śledztwa władz niemieckich.

Przed wszystkim sprawne kierownictwo zebrania organizacyjnego z 12. VIII. 1894 w Bochum oraz przygotowanie dyskusji naprowadziło na pewnik, że akcja była oddawna i gruntownie przygotowana. Skład zarządu również już z dawna był ustalony. Mimo, że prezesem został Jan Piłowski, jednakże właściwymi kierownikami byli ksiądz Stanisław Adamski i Antoni Brejski, obaj z Bochum.

Po drugie, ważnym zagadnieniem — to sprawa ustosunkowania się Bochum do Poznania i Torunia, czy nawet Bytomia, tych istotnych ośrodków ruchu polskiego w zaborze pruskim. Koniecznym było przeprowadzenie ograniczenia wpływów, jeśli akcja z Bochum nie miała być przez te trzy ośrodki zwalczana. Wprawdzie § 4 statutu określał wyraźnie, że na razie „Związek” werbować będzie członków tylko na terenie Niemiec, a w myśl statutu Wielkopolski, Prus Królewskich, Śląska i Warmii do Niemiec nie zaliczano, ale przewidywano starcia na tle ustosunkowania się do Mazur. Iren Mazur był o tyle ważny, że mógł się stać punktem zaczepienia „Związku” dla akcji w całym zaborze pruskim.

Po trzecie, zaistniało zagadnienie stosunku organizacyjnego towarzystw robotniczych do „Związku”. Otóż organizacje te nie zostały inkorporowane do „Związku”. Zdecydowały w tym wypadku dwa momenty — a) taktyczny, obawa przed nadmierną centralizacją — b) formalny (przepisy § 8 niemieckiej ustawy o stowarzyszeniach z d. 11. III. 1850), który zabraniał łączenia się związków politycznych w większą całość.

Po czwarte — zagadnienie wyznaniowe rozstrzygnięto w ten sposób, że wyznanie katolickie nie było warunkiem przyjęcia. Ale w rzeczywistości, jak władze niemieckie przypuszczały, że „der Verband sich ausschliesslich die Förderung katholisch-polnischer Interessen zur Aufgabe machen wird”.

Po piąte — mimo ograniczenia swej działalności do terenów niemieckich, „Związek”, krytykując kłótnie w „kraju” (w zaborze pruskim) wyraźnie stawiał się ponad krajowe organizacje polityczne. Dalej, na tendencje monopolistyczne wyraźnie wskazywało przybycie Jana Brejskiego do Torunia, gdzie zamierzał wydawać nową „Gazetę Codzienną” w miejsce upadającej „Gazety Toruńskiej”. Stąd też nieufne przyjęcie Brejskiego w Chełmie na zebraniu „Towarzystwa Wiecowego”. Przywódcy wielkopolscy i prusko-królewscy widzieli w nim niepowołanego „dyktatora”.

Wszystkie powyżej przedstawione symptomy polskiego życia politycznego kazały władzom niemieckim uznać działalność takiego „Związku” za niebezpieczną dla interesów państwa pruskiego. Przed wszystkim organizacja taka, mimo swej oficjalności, wymykała się kontroli państwa i sięgała do nadrzędnych jednostek, istniejących poza granicami państwa niemieckiego.

---

<sup>23a)</sup> Zob. K. Kościński: Sprawa Mazurska — wiadomości z dziedziny historycznej, statystycznej i politycznej, Poznań 1908 s. 5. Ten publicysta wielkopolski szczególnie podkreślał wagę polskiej pracy politycznej wśród emigracji mazurskiej w Westfalii dla rozwoju sprawy polskiej na Mazurach. Wystąpienie Kościńskiego było pierwszym elementem przygotowującym bezpośrednie włączenie Mazur do politycznego ośrodka poznańskiego. Spełniło się więc życzenie Gustawa Gizewiusza, przestrzegającego przed błędem polityki polskiej (działaczy poznańskich), nieuwzględniającej problematyki mazurskiej i tym samym osłabiającej się (por. G. Gizewiusz: Die polnische Sprachfrage. Lipsk 1842 s. 170). Na uwzględnienie swych postulatów Gizewiusz czekał... 66 lat.

Czynne zaangażowanie się Samulowskiego w rozgrywkach politycznych zaboru pruskiego spowodowało, że Samulowski stał się tym dla Warmii, czym Lewandowski i Jaroszyk dla Mazur<sup>24)</sup>. Samulowski staje się najaktywniejszym łącznikiem między Warmią a „Centralnym Komitetem Wyborczym na Prusy Królewskie i Warmię”, kierowanym przez księdza Wolszlegiera<sup>25)</sup>. Od roku 1903 jest on stałym prawie uczestnikiem zebrań tegoż Komitetu, kierującego całym życiem politycznym Pomorza i ostatecznie finansującego poczynania Gazety Olsztyńskiej<sup>26)</sup>. W każdorazowej akcji wyborczej bierze udział, stara się wpływać na życie polityczne Warmii. Uważa, że przegrana np. wyborcza w r. 1903 była wynikiem „nieszczęśnej wojny domowej i pływającego stąd rozdziwienia”<sup>27)</sup>. Samulowski staje w samym środku walki politycznej, sprzeciwiając się, gdy Kulerski, „samozwańczy poseł”, mienił się „prawnym reprezentantem Prus Królewskich i Warmii”<sup>28)</sup>. Jednakże już w r. 1906 (28. X.) zmienia swe stanowisko. Kulerski w Olsztynie, na wiecu zorganizowanym przez Pieniężnego i Samulowskiego, daje sprawozdanie ze swej działalności poselskiej. Samulowski stara się na tym wiecu wciągnąć do bezpośredniej akcji politycznej coraz szersze grono. Wybrano nowych delegatów z Olsztyna do Komitetu Wyborczego — zostali nimi Władysław Pieniężny i Biegała (z Gietrzwałdu). Samulowski instruował delegatów, by wobec zbliżających się nowych wyborów doprowadzić do jakiejś zgody między powasnonymi polskimi stronami. W wyniku też, na zebraniu Komitetu Wyborczego w Pełplinie (18. XII. 1906) delegaci warmińscy poparli wniosek, by „uznać Kulerskiego, oraz by wystawiono jego kandydaturę w obwodzie wyborczym Ostróda — Nidzica”. Wyśmienitą ilustracją pełnego politycznego zaangażowania się A. Samulowskiego w życie polityczne mogą być jego dwa listy (wyjątki):

1) do Edmunda Parczewskiego z Belna z d. 28. XII. 1906

„...Niezawodnie przypomni sobie Wielmożny Pan Dobrodziej owe chwile, kiedy na niegodne moje prośby przybyliście Panowie do Olsztyna, aby na naszych kresach na Warmii pomagać nam, opuszczonym Polakom, na ówczesnym wiecu do postanowienia po raz pierwszy polskiego kandydata do parlamentu. Wiele okoliczności upłynęło i przeminęło.

Dziś w podobnej sprawie pozwalam sobie prosić W-nego Pana Dobrodzieja o łaskawą radę, ewen. o możebną pomoc, jakkolwiek sędziwego Pańskiego wieku nie chciałbym obciążać.

Wybory do parlamentu już blisko, a my tu na Warmii nie mamy odpowiedniego kandydata Polaka. Do agitacji wyborczej brak nam odpowiednio zdolnych i ochotnych ludzi i ja już nie jestem tym, kim byłem. Stan mego zdrowia nie pozwala mi wychylać się z „zapiecka”. Ledwie chwilami z łózka wstawam i cokolwiek piórem zając się mogę. Zamierzałem pisać do p. Sassa-Jaworskiego w Lipinkach, aby go poprosić na kandydata, który już w zeszłych wyborach tutejszych kandydaturę przyjął. Ale dziś w Gońcu Wielkop. czytam, iż p. Jaworski leczy się pod Berlinem.

Aby nie rzucić się z góry na niepewne i czasu nie tracić na wyczekiwanie, proszę najprzejmiej W-nego Pana Dobrodzieja o łaskawę następcę nam odpowiedniego kandydata, który by też i w danym razie na przedwyborczy wiec lub wiece do Warmii chciał zjechać, przedstawić się, swoje zapatrywania wypowiedzieć i do wyborów nam dopomóc.

Z góry pozwalam sobie zaznaczyć, iż p. Brejskiego nie chcemy; niech gazeciarz pilnuje Gazety. Cncielibyśmy takiego, który by się naszymi Kremsami chciał zajmować i ile możności znał się na tutejszych stosunkach.

<sup>24)</sup> WAPO IV/540 raport prezesa rejencji w Moguncji z dn. 24. XI. 1894 r.

<sup>25)</sup> WAP Bydgoszcz; Zbiór Sikorskich nr 253. Protokół z zebrania Centralnego Komitetu Wyborczego z 10. XI. 1903 r.

<sup>26)</sup> WAP Bydgoszcz; Zbiór Sikorskich nr 253 we wrześniu 1903 roku np. S. Pieniężny kwituje ks. Wolszlegierowi odbiór 160 marek, w październiku 30 marek na agitację przedwyborczą.

<sup>27)</sup> WAP Bydgoszcz; Zbiór Sikorskich nr 253. Chodziło tu o walkę polityczną między Kulerskim a ks. Wolszlegierem, między Fiałkiem a Kulerskim. Ks. Wolszlegier oskarżał Kulerskiego o wyłamanie się z oficjalnej władzy politycznej, jaką był Komitet Wyborczy (pismo ks. Wolszlegiera z dn. 10. XI. 1903 r.).

<sup>28)</sup> WAP Bydgoszcz; Zbiór Sikorskich nr 253. Pismo z dn. 19. I. 1904 r., podpisuje się protest przeciwko przyjęciu Kulerskiego do Koła Polskiego w Sejmie.

...Najgorszy niedostatek u nas jest: brak dzielnej Gazety. Ta nędzna Gaz. Olsztyńska jest bez ducha. Dawniej pociągałem i popychałem ją. Dziś nie mam po temu zdrowia; terażniejsza właścicielka tejże Gazety, wdowa, trzyma pismo dla utrzymania swej rodziny; redaktor, zwyczajny zecer, bez odpowiedniego wykształcenia i ducha, powtarza nowinki ze świata za innymi pismami — a o swoich miejscowych stosunkach nic.

Na polskiej Warmii, gdyby była odpowiednia agitacja polska i gdyby nie to nieszczęsne niemieckie Centrum, którem tylko księża tu kierują — mógłby zawsze Polak być wybrany do parlamentu.

Z szczerem życzeniem błogosławieństwa na Nowy Rok i wyrazem głębokiego uszanowania

Andrzej Samulowski

2) do ks. dr. A. Wolszlegiera z d. 8. I. 1908 r.

„...Komitet Wyborczy mamy malowany na papierze, ale do akcji się nie zabiera... gdyby choć za pieniądze chciał się zabrać do roboty. — Zaprzęż wołu do jarzma i daj kłonicą po bokach — toć i polezie; sam się nie zaprzęże.

I dlatego pewnie i tą razą będzie źle, chociaż lud nasz się do wyborów gorączkuje. Brak przewodników — ja niezdolny. Pomimo, że mamy 46% Polaków, my chcemy choć tylko do ściślejszych wyborów się dobić, gdyż lud polski na centrowców się oburza za germanizowanie przez religię i kościoły. Zresztą gdyby statystykę układali nie nauczyciele, lecz rzetelni Polacy — wypadłaby ona całkiem inaczej. To wstrętne reszelskie z miasteczkami (Zyborck \*) i Bisztynek nam strasznie zawadza. — Nadto gdyby była dzielniejsza Gazeta. Ale Olsztyńska i za panią matką pacierza swego odmawiać się nie może odważyć”.

Ale trzeba koniecznie ratować to, co jest.

Zupełnie się godzę na p. Czarlińskiego. Ks. Barczewski postawiony niewiem z czyjej poręki. P. Kulerski będzie wybrany gdzie indziej — po co go tu stawiać.

W ogóle — choć nie mam prawa, ale mam własne zdanie — nie należałoby się jednego kandydata stawiać na dwóch pomniejszych miejscach, aby przy danym przeprowadzeniu nie było zawodu i powtórnym kosztownym żmudnych wyborów.

Przewielebnego Ks. Prezesa proszę o łaskawe napisanie dla naszych powiatów zawczasu odpowiedniej gorącej „Odezwy” po polsku i do reszelskiego po niemiecku. Sam własnemu napisaniu nie dowierzam...

Błagam: nie opuszczajcie biednej polskiej Warmii.

Najniższy służa

Andrzej Samulowski \*)

Samulowski łączy się w akcji z ks. dr. Działowskim z Turowa, który działa na terenie obwodu wyborczego Ostróda — Nidzica. Proponuje kandydata polskiego na posła z tego okręgu ks. dr. Lisa. Prosi dr. Marchlewskiego z Grudziądza o pomoc. Do akcji Samulowski zdobywa również Polaków katolików na Mazurach. Jeden z ich kierowników, Bergmański, proponował na posła Wojnowskiego, „gdyż ks. A. Wolszlegiera ludzie już zapomnieli”. Ostatecznie 10. I. 1907 na zebraniu Prowincjonalnego Komitetu Wyborczego na Prusy Zachodnie i Warmię ustalono następujących kandydatów: na okręg sztumsko-kwidziński ks. Wolszlegiera, na okręg olsztyńsko-reszelski Czarlińskiego, a na okręg ostródzko-nidzicki ks. Lisa. Na propozycję Falkenberga dodatkowo na okręg mazurski wybrano Labusza \*\*).

\*) Zyborck — Jeziorany.

\*\*) WAP Bydgoszcz, Zbiór Sikorskich nr 253 K. 56 i 157. Rodzina Parczewskich znana jest z zasług około ratowania polskości na ziemiach zachodnich (por. Wł. Chojnacki: Sprawy Mazur i Warmii w korespondencji Wojciecha Kętrzyńskiego, Wrocław 1952 s. 318). Szczególnie dla Mazur zasłużony był Alfons Parczewski z Kalisza. Majątek Belno, pow. Swiecie n/Wisłą (Pomorze), do roku 1939 był w rękach Parczewskich.

\*\*) WAP Bydgoszcz, Zbiór Sikorskich nr 253 k. 177. Falkenberg przybył jako gość na zebranie prowincjonalnego Komitetu Wyborczego w Grudziądzu. Propozycję Falkenberga przyjęto, gdyż „ks. dr. Lis jako katolik nie ma możliwości sukcesu na Mazurach, tymbardziej, że „Mazur” i Mazurska Partia popierała Labusza. Ustalono również, że katolicy na Mazurach mają również poprzeć Labusza”. Alfons Parczewski z Kalisza pisał zresztą do Edmunda Parczewskiego z Belna, aby na Mazurach stworzyć wspólny front ewange-



Akcja wyborcza z r. 1907 do parlamentu Rzeszy nie przyniosła pomyślnych wyników dla Polaków. Wobec tego ks. Wolszlegier zażądał od Władysława Pieniężnego, by przygotował Warmię do wyborów do sejmiku pruskiego<sup>31)</sup>. Pieniężny nie wykazywał większej energii. Nie zdołał np. wynająć sali, by przeprowadzić wiec celem dokonania wyboru Komitetu Wyborczego na Warmię. Powołał więc „Komitet tylko na piśmie”<sup>32)</sup>. Wobec tych trudności Samulowski zaczyna stawać się coraz bardziej nieufny do ludzi. Ofiarowaną kandydaturę na posła odrzuca, w jego ślady idą Sikorski z Gietrzwałdu i ks. Barczewski. Samulowski uzasadniał swe stanowisko tym, że wobec słabości organizacyjnej Polaków należałoby na centrowców nie głosować, a lepiej zbojkotować wybory. Odmiennego zdania był ksiądz Barczewski. Uważał on, iż i tym razem jego kandydaturę uniemożliwia biskup. Radził więc, by na Warmii Polacy głosowali na Centrum, a wzamian za to Centrum gdzieindziej winno głosować na Polaka. W ostateczności, gdy jednak zdecydować miano polską kandydaturę na Warmii, to proponował wystawienie Wł. Pieniężnego, jeśli już nikogo innego nie będzie.

Ks. Wolszlegier nie uznaje negatywnego stanowiska ani Samulowskiego, ani ks. Barczewskiego. Za wszelką cenę zmusić chce do energiczniejszej akcji Wł. Pieniężnego. Posyła mu 800 marek na akcję wyborczą<sup>33)</sup>. Werbuje do akcji A. Paszkiewicza z Olsztynka i Stanisława Zielińskiego ze Szczytna.

Przypuszczenia Samulowskiego o fiasku akcji wyborczej sprawdziły się. Ks. Wolszlegier uznał konieczność zmiany taktyki. Toteż w r. 1910, kiedy na skutek śmierci posła centrowego, ks. Hirschberga, w olsztyńskim okręgu wyborczym miano przeprowadzić wybory uzupełniające, a Wł. Pieniężny zażądał zwołania Prowincjonalnego Komitetu Wyborczego celem wysunięcia kandydata na posła. Ksiądz Wolszlegier uznał, iż wpierv Sikorski i dr Rzepnikowski muszą uzyskać porozumienie z biskupem warmińskim<sup>34)</sup>. 10. I. 1911 w Pelplinie odbyło się zebranie Prowincjonalnego Komitetu Wyborczego z udziałem ks. Wolszlegiera, ks. Barczewskiego, Tokarskiego, Wł. Pieniężnego

---

lików i katolików Polaków (list A. Parczewskiego z dn. 14. I. 1907 r.). Na zebraniu tym ustalono również sprawę ks. Barczewskiego. Wł. Pieniężny zaproponował ks. Barczewskiego na członka Prowincjonalnego Komitetu Wyborczego. Ksiądz Cyra jednak sprzeciwił się temu, uważając, że na miejsce ks. Barczewskiego winien wejść Wł. Pieniężny. Z drugiej strony ks. Barczewski musiał zrezygnować z kandydatury polskiej z okręgu wyborczego Olsztyn — Reszel, z uwagi na Centrowe nastawienie biskupa i duchowieństwa warmińskiego (zob. Gazeta Olsztyńska z 10. I. 1907 r., nr 5). Ks. Barczewski wychodził z założenia, że miałby przeciwko sobie biskupa, „a gdzie bym się podział w razie nieprzejścia? Przesiedłonoby mnie w niemieckie strony jak ks. dr Bilitewskiego. Podkopanoby i podcięto tę trochę pracy i wpływu wyrwawszy mię z ludu swego. Czyż nie korzystniej dla narodu na zdobyciem sobie stanowisku pracować, jak puszczać się na niepewne nowe pola zwodnicze” (WAP Bydgoszcz, Zbiór Sikorskich nr 253).

Z drugiej strony akcja ks. Działowskiego i ks. Lisa wśród katolików na Mazurach miała swe uzasadnienie w znacznej liczbie polskich imigrantów z Rosji w przygranicznych powiatach mazurskich (WAPO VIII/7/157 pismo ministra oświaty w Berlinie do landrata ostródzkiego z dn. 2. V. 1885 r.). Szczególnym zagadnieniem jest rola polskich imigrantów z Królestwa Polskiego, w życiu politycznym Warmii i Mazur. Drugą stroną tego zagadnienia to stosunek władz pruskich do tych imigrantów, choćby w realizacji umów kartelowych z Rosją (Cartel—Konventionen).

<sup>31)</sup> WAP Bydgoszcz, tamże: pismo ks. Wolszlegiera z 10. IV. 1908 r.

<sup>32)</sup> WAP Bydgoszcz, tamże: list Wł. Pieniężnego z dn. 5. V. 1908 r. Wł. Pieniężny ustalił sam Komitet w składzie: Wł. Pieniężny jako przewodniczący, Jan Biegała i Sikorski z Gietrzwałdu, Sznarbach, J. Barczewski, Kober, Nerowski i Józef Sendrowski.

<sup>33)</sup> WAP Bydgoszcz, Zbiór Sikorskich nr 248 raport z dn. 25. V. 1908 r.

<sup>34)</sup> WAP Bydgoszcz, Zbiór Sikorskich nr 249, ks. 124, ks. Wolszlegier pisał, by „Warmiacy uzbroili się w cierpliwość i niepotrzebne hałas w gazetach nie robili. Sikorski i dr Rzepnikowski muszą iść do biskupa i zasięgnąć języka, jak się biskup do wyborów ustosunkuje. Po tem dopiero zwoła się komitet Prowincjonalny. Czeka nas wybór następcy ks. Wawrzyniaka i wtedy coś dla Warmii będzie można zrobić”.

i Łaszewskiego. Ustalono, że Polacy głosować mają tylko na kandydata — Polaka, że w najbliższych wyborach kandydować będą ks. Barczewski i ks. Bilitewski.

Samulowski nie chce brać jednakże w tej akcji udziału, będąc pewny, że skończy się ona niepowodzeniem. Rzeczywiście pod koniec roku 1911 Wł. Pieniężny doniósł ks. Wolszlegierowi, iż mimo wysiłków ks. Barczewski walki agitacyjnej z niemieckim kandydatem nie wygra<sup>36)</sup>. Podobnie sytuacja przedstawiała się w okręgach wyborczych Ostróda — Nidzica (dr Rzepnikowski), Elk — Pisz (B. Labusz), oraz Szczytno — Mrągowo (Z. Lewandowski).

W roku 1913 powołano kilka Komitetów Wyborczych — w Olsztynie (Wł. Pieniężny, Biegała, Sikorski, ks. Barczewski, Remer, Sendrowski, Nerowski, Kober), w Ostródzie (St. Pawlik, Kowalski, Walkowiak, Ostrowski, Paszkiewicz, Łabiński, Kaczmarek, Stanisławski), w Nidzicy (ks. Marchlewski, Krajewski, Młchniewicz, Wojnowski, Nelka), w Reszlu (Pfeifer, Trzaskowski, Romański), w Szczytnie (Labusz, Linka, Wienerhaß).

Polski wysiłek organizacyjny, niewspółmiernie większy niż w r. 1907, nie przyniósł korzyści. Sprawdziły się zastrzeżenia Samulowskiego. Pracujący w latach 1908 — 1913 polscy politycy na Warmii przyjęli konkluzję stojącego na uboczu Samulowskiego, iż „kompromis z Centrum dla Pomorza i Warmii nie przyniósł żadnej korzyści... i że Centrum bałamuci naszych wyborców”<sup>36)</sup>.

Samulowski od r. 1910 nie bierze udziału w wewnętrznych walkach politycznych. Stara się być działaczem ponadpartyjnym. To stanowisko utrzymuje w czasie plebiscytu, w czasie walk wyborczych w r. 1924. Takim pozostaje do śmierci.

---

<sup>35)</sup> WAP Bydgoszcz, Zbiór Sikorskich nr 249 list Wł. Pieniężnego z dnia 11. XII. 1918 r.

<sup>36)</sup> WAP Bydgoszcz, Zbiór Sikorskich nr 248, k. 125, oraz nr 249 ocena Prowincjonalnego Komitetu Wyborczego z r. 1914. Wydaje się, iż należy wobec silnych powiązań działaczy warmińskich z Centralnym Komitetem Wyborczym dla Prus Zachodnich szczegółowo opracować rolę działaczy warmińskich w tym Komitecie (np. w r. 1903 Seweryna Pieniężnego, w r. 1908 A. Samulowskiego i ks. Barczewskiego, w r. 1911 Wł. Pieniężnego i ks. Barczewskiego). Walka polityczna w łonie Komitetu wyjaśnia obraz sytuacji politycznej na Warmii. Choćby sprawę poleceń głosowania na Warmii w roku 1908 na kandydata Centrum czy w r. 1910 ewentualne poparcie Centrum Warmińskiego dla kandydata polskiego (zob. WAP Bydgoszcz, Zbiór Sikorskich nr 250, pismo Wł. Pieniężnego z 13. VI. 1910 r.). Sikorski np. wydał w r. 1910 odezwę, by oddawano głos na centrowca ks. Rohmanna z Reszla.

Drugim zagadnieniem to walka między Polskim Centralnym Komitetem Wyborczym w Poznaniu (ks. Wawrzyniak), a Centralnym Komitetem Wyborczym dla Prus Zachodnich i Warmii (ks. Wolszlegier). Charakterystycznym jest dla tej sprawy np. list ks. Wawrzyniaka, skierowany do ks. Wolszlegiera... „Komitet Pruski (Prus Zachodnich) winien zmienić firmę swoją brzmiącą „Centralny Komitet dla Prus Zachodnich i Warmii” na „Komitet na Prusy Zachodnie, Wschodnie i prowincję Pomorską”. Wyrażenie „Centralny” wobec naszego Komitetu prowadzi do nieporozumienia. Komitet Pruski powinien wciągnąć w zakres swego działania oprócz odnośnych powiatów prowincji zachodnio-pruskiej i pomorskiej także Polaków Prus Wschodnich, a więc nie tylko Warmię, ale i Mazury... Na porządku obrad najbliższego zebrania stanie sprawa Warmii i Mazurów. Dotychczasowe dorywcze niesystematyczne, a kosztowne usiłowania wskazują na to, że najlepiej by było, gdyby sprawą tą zajął się z porozumieniem z Pruskim Komitetem, Polski Komitet Centralny Wyborczy” (WAP Bydgoszcz, Zbiór Sikorskich nr 250, pismo ks. Wawrzyniaka z dn. 23. VII. 1910). Problem integracji Warmii i Mazur w życie polityczne ziem byłego zaboru pruskiego jest szczególnie ważnym i wymaga osobnego opracowania.